WYROKI

Y NAPOMINANIA DUCHOWNE

WIĘTEGO FRANCISZKA

SALEZYUSZA

BISKUPA y XIĄZĘCIA

ENEWENSKIEGO.

rożnych Piſm Jego zebrane,
podług Exemplarza przedru-
owanego w Wilnie Roku Pa
iego 1705. z przydatkiem ze-
ania życia tegoż Swiętego, y
rotkiego Nabożeńſtwa ku nie-
u na żądanie wielu pobożnych
y godnych Oſob

RZEDRUKOWANE.

Roku Pańſkiego 1764.

W CHEŁMNIE.

DO
JASNIE WIELMOZNEGO
JMCI PANA
FRANCISZKA
CZAPSKIEGO
KASZTELANA
CHEŁMINSKIEGO
Orderu Orła Białego
KAWALERA

PRzy licznych y poważnych, ktore dzisieyszego Imienin Twoich dnia, odbierasz JASNIE *W*IELMOZNY *FRANCISZKU powinszowaniach, y życzliwości przyiacioł oświadczeniach, raczysz też łaskawie przyiąć ten (podług zwyczaiu y wyrażenia starożytności polskiey mowiąc:) na wiązanie upominek.*

Maleńka wprawdzie na pozor książka; ale wielkiego przed Bogiem y

(a) *przed*

przed ſwiatem, bo Swiętego Biſkupa y zacnego Xiążęcia Genewenſkiego zawiera w ſobie zdania y wyroki. A iako wniemałym przeto, u wielu godnych a oraz pobożnych ieſt poważaniu; tak w większy pewnie u większey liczby innych ſzacunek przyidzie; gdyſię liczniey między niemy pokaże z ſwieżego przedrukowania pod zaſzczytem Przeświętnego Imienia. Nayweiększe zaś u wſzyſtkich powinno iey być zalecenie: że cokolwiek tu pobożnego y zbawiennego wypiątnowały druki, żywy tegoż daie ſię widzieć obraz w oſobie JASNIE WIELMOZNEGO FRANCISZKA CZAPSKIEGO KASZTELANA CHEŁMINSKIEGO.

Azaliż y dla Ciebie ſamego oſobliwſzey z tąd nie przyczyni ſię chwały PRZEZACNY SENATORZE? każdy to przyznać muſi, ktokolwiek zdrowo o rzeczach ſądzi. Ze z dawnych y sławnych pochodziſz Familiy; że nietylko w ſwych Przodkach, lecz y w oſobie

bie

bie swoiey, z wielu Jaśnie Wielmóżnych y Jaśnie Oświeconych krwią się łączysz; że przez własne, przy młodym dosyć wieku, zasługi, nayprzod w krześle Prowincyey Pruskiey iako POD KOMORZY CHEŁMINSKI a krotko potym iak KASZTELAN w Senacie całego narodu Polskiego zasiadaiąc z poprzysiężoney wierności Majestatowi, z bowiązaney miłości ku Rzeczy-Pospolitey, a z szczerey, o całość, y prawa Oyczyzny żarliwości, mowisz, pracuiesz, y usiłuiesz: są to zaszczyty niepospolite, ktore Cię chwalebnym u swiata czynią.

Ale że z tak wysoką urodzenia, powinowactwa, urzędow, y przymiotow godnością potrafiasz przedziwnie łączyć, w stanie świeckim, y pośrod świata, gruntowną życia prawdziwie Chrześciańskiego, świątobliwość; Że nieodmienna w Tobie od dzieciństwa do tych czas niewinność obyczaiow, iednostayna przez wszystkie twe lata sumnienia sprawiedliwość, niewzruszona re-

ligia, y iak wrodzone ku Bogu Nabożeństwo, uprzeyma ku ludziom lub nierownym łaskawość, Ewangeliczna szczerość, pokora, skromność, te (mowię) y inne cnoty Twoie że ani się przez rozrywki y przeszkody światowe nieosłabiaią w Tobie, ani ci powagi y honoru dostoieństw świeckich, mniemaną u niektorych podłością, nieumnieyszaią; Jednym słowem: owey w Philothei od S. FRANCISZKA SALEZYUSZA naylepiey wszystkim, bytez naygodnieyszym na świecie, odmalowaney pobożności że żywe na sobie wyrażasz J. W. FRANCISZKU CZAPSKI wyobrażenie: przez co z patrzących na Cię bliżey, iedni w zadumienie wpadaią, drudzy nabożnych w oczu łez utrzymać niemogą, a inni wstręt od grzechu y ponętę do cnoty w sobie czuią: Tecto są nayosobliwsze (bez podchlebstwa chcąc mowić z Augustynem) te w Tobie dary Boskie. Wszakże, tegoż Swiętego zdaniem, koroną wieczney chwały uwieńczenia godne.

Gdy

Gdy tedy tak chwalebnie, a właśnie iak opisaną od Swiętego Salezyusza do pobożności drogą prowadzisz J. W. PANIE Twoie, na świecie w dzień iemu uroczysty zaczęte, życie; niechże ninieyszy, z rożnych iegoż pism wyięty, wyrokow zbior ciebie bardziey zaleca y przez cię większe odbiera zalecenie. Niechsię nikt w pośrod świata niewzdryga obowiązkow religiey, y pobożności; tak godny naśladowania wzor wtobie maiąc. Niechsię ztwoich przykładow zawstydzą y ci wszyscy, ktorym zda się rzecz podła; łączyć z świata godnością świątobliwość, nikczemnia; ustąpić z modą Ewangeliey. Takći się słusznie spodziewać można y należy: iż nigdy godnie niewystawione wyroki y przestrogi S. FRANCISZKA SALEZYUSZA *nie tylko że J. W.* FRANCISZKOWI CZAPSKIEMU *ofiarowane, lecz że też w iego przykładach wyrażone, w powszechnieyszym ztąd będą poważaniu y używaniu.*

A za to, y za inne zasługi twoie, Go-

Godny twych przodkow iako ze krwi, tak z cnoty y honorow następco, P. BOG niżeli cię z niemi uwielbi w Niebie; przedłużyć w nayczerstwszym zdrowiu twe lata raczy, y wynieść cię na wyższe dostoieństwa. Sporządzi Wszechmocność iego: że patrzyć z pociechą będziesz na dziedziczące w Domu Potomstwa twego Oycowskie Godności z iego pobożnością. Ile zaś masz przyiacioł szczerych, y sług życzliwych, iako ci wszyscy spolnie, winszuiąc, Imienin twoich, składaią VOTUM: *abyś opływał w błogosławieństwach Boskich; tak toż samo, ofiaruiąc swą pracę, z naygłębszym respektem, w potomne czasy zapisuie.*

JASNIE WIELMOZNEMU PANU Y DOBRODZIEJOWI

SENATORSKIEY JEGO PROTEKCYI

oddaiąca się na zawsze
Drukarnia Chełmińska.

DO CZYTELNIKA.

WYdane w rożnych ięzykach drukiem niektore, iako to: *Traktatu o miłośći Boſkiey. Drogi do życia pobożnego, Kazań y Liſtow S.* Franciſzka Salezyuſza piſma, lubo zdaniem powſzechnego Kośćioła zachwalone y zbawiennym, wielu pobożnie czytaiących pożytkiem zaſzczycone, że iednak innym albo ſą niewiadome, albo do nabyćia trudne, albo też do czytania za obſzerne nie ktorym: Zebrane z nich pewne tylko wyroki, y przeſtrogi Duchowne odbieraſz w tey xiążecce Czytelniku. Znaydźieſz w niey, aczkolwiek małey, wielkie á godne tak wielkiego Swiętego zdania y nauki. Z tych kilku zebranych a plennych kłoſow, wnieśieſz ſobie: iak obfite muśi być w innych iego piſmach pobożney umieiętności żniwo. Ku temu zaś ieżeli ſię zachęćiſz, doſyć go dla ſiebie mieć będźieſz w iedney y ſamey, *Droga do*

życia

życia pobożnego, nazwaney Xiązce. Jeſt ta iuż kilka razy w polſkim ięzyku drukowana, á zatym do nabyćia nie trudna. Dał by to Pan Bog! ażeby tylu być mogło uważnych Czytelnikow iey, ile być może exemplarzow. Czytaniu iey przyznało wielu z Alexandrem VII. poprawę życia ſwego. Nie prowa-„
“dźi taż do puſtelniczych albo Kla„
“ſztornych obyczaiow, ale w ta-„
“kie w prawia, ktore ludźiom na„
“świećie w rożnych ſtanach ży-„
“iącym ſą przyzwoite; á iednak„
“do znakomitey wiodą doſkona-„
“łości.„ Jeżeli iey kto dotąd niema, niżeli iey nabędźie, niech onią ſię ſtaraiąc, tey tym czaſem zażywa. Z niey, y z przydanego zebrania życia, zacznie poznawać tak wielkiego Swiętego; dla doznania zaś, doświadczoney od wielu, iego przed Bogiem przyczyny, przyłączyło ſię na końcu krotkie ku niemu Nabożeńſtwo.

WYROKI Y PRZESTROGI
DUCHOWNE.
S. FRANCISZKA SALEZYUSZA.

ROZDZIAŁ I.
Co ſię tycze Pana Boga

I. NAywyżſzy ſtopień doſkonałości ieſt, miłować Pana Boga nadewſzyſtko, á bliźniego iáko ſamego śiebie. A że miłość ku Bogu ma być z naypokornieyſzą uczćiwością, przeto nie mow nigdy o Panu Bogu, iàkoby tylko mimo iazdem, àni dla żartu: àle z uczućiem głębokiey ku niemu pokory.

2. Ten ktoremu Bog ieſt wſzyſtko, świat ma zá nic. A nie wie iak ſobie cenić ma Boga, kto cożkolwiek ſobie, krom Boga, ceni. Pewnie przeſtawać z Bogiem pogardza, ktokolwiek

A dokąd

dokąd inąd myśl od Boga, ſamo chcąc, obraca.

3. Miłość Boſka czyſta ieſt y wſpaniała, podobna ſłońcu ktoremu ani ciemności, ani ćienie ſprzeczniego światłu obłoku, biegu zahamować nie mogą.

4. Gdźiekolwiek będzie ſerce naſze, ma zawſze Boga miłować, A luboby poczwary piekielne wſzyſtkim świętym żądzō iego przeſzkadzały, niech śmieley trwa w miłości: niech ſię utwierdza ſamo, ſtrzegąc ſię iednak zbytniey w śiłach ufności.

5. Oczy y myśli naſze obracać potrzeba na Boga y ſamych nas: Nietrzeba zaś na Boga patrzać, a nie oraz y na dobroć Jego: Ani człowiek na ſię patrzać ma, a nie oraz na nędze y niedoſtatki ſwoie.

6. We wſzyſtkich ſprawach upatrować pilno woli Bożey, kto-

ktorą wyrozumiawszy, ochoczo nie odwłocznie, y statecznie wykonywaymy, tak bowiem postąpim na naywyższy doskonałości stopień, ktory należy w umiłowaniu Naywyższey woli.

7. Bądźmy tym, czym Bog chce, byleśmy byli Bożemi. Ani bądźmy tym, czym się nam chce być przeciw albo mimo Nayświętszey woli Jego.

8. Nigdy nie zapatrować się na rzeczy stworzone dla onych samych, ale tylko ile są wdzięczne, y przyiemne Bogu: przez co się stanie że dusza na modlitwie, lubo rozmyślać będzie Pana Boga, lubo co dla Boga, lubo zgoła nic, lubo z Panem swym Bogiem będzie rozmawiała lubo nie, przestanie na tym y trwać będzie na mieyscu sobie od Boga naznaczonym iako więc statua iaka w swey szafie.

9. O ſobie mawiał ten Swięty. Jeſtem, y będę, y na wieki chcę być w Bogu, ani indźiey żyć pragnę, tylko na łonie miłości Boſkiey, y miedzy ramiony Boſkiey Opatrzności, tak, żeby wola moia Boga zawſze naśladowała y miłowała.

10. Bog nie odpoczywa, chyba w ſercu pokornym, proſtym, y miłości Jego pragnącym.

11. Nic nie miłować ani czynić przeto, iż z większąby zasługą było: ale wſzyſtko czynić przeto, żebyśmy ſię Bogu podobali y chwałę Jego pomnażali.

12. Nie maią nas pokuſy rozdrażniać y nie ćierpliwemi czynić, ale mamy w Boſkiey woli ſpoczywać, a często u ſiebie rozważać, że Bog na ſługi ſwe łaſkawym okiem pogląda, y ćierpliwo-

pliwośći ich śię przypatruiąc, uważa, iak śię też z Jego wolą śrzod prac, y trudow zgadzaią.

13. Nad miłość, a przeciwnych rzeczy ponoſzenie, nic śię przyiemnieyſzego ofiarować nie może temu, ktory miłością y znoſzeniem zbawienie naſze ſprawił.

14. Wiele ieſt drog ktore do Nieba wiodą, lecz kto Boſkiey miłośći nie ma za przewodnika, w wielkim niebeſpieczeńſtwie zbłądzenia zoſtaie: lubocy drogę od końca albo kreſu zaczynał. Przetoż ſtarać śię potrzeba o boiaźń Synowſką, ktorąby miłość bardźiey a bardźiey śię gruntowała.

15. Tyśiąc kroć raczey umrzeć, niżeli śię w czym krom Boga kochać. Y wſzyſtko tracić pierwey, niżeli nadźieię, y chęć y przedśięwźięćie miłowania Je-

go na wieki: Ztąd się zaymuie przestronność serca y swoboda, ktora nic innego nie iest, tylko oddalenie się od wszelkiego stworzenia, ku naśladowaniu woli Bożey. Z tąd smak duchowny, nie wymowna słodkość wnętrzna, y wola łacna do wszystkiego, co nie iest grzechem albo do grzechu przygotowaniem, A lubo rzadko ogień bez dymu: ow przećię ogień miłości świętey bez dymu, poko czysty będźie: iakże się zmięsza, znaydźie się y dym, to iest zbytni frasunek, nie ułożonego umysłu w zruszenie, boiaźń niewolnicza, y inne tym podobne swobody wnętrzney skazy.

16. Im kto mniey ma woli własney, tym więcey ma woli Boskiey.

17. Czas ktory źle na modlitwie trawisz, cale Bogu ukradasz,

18.

18. Dość czyniemy Bogu za winy naſze, kiedy co robiem, czyniemy dla ſzczerego upodobania Jego, bo w tym ſię zawiera wielka doſkonałość.

19. Wielka część niedoſkołości, ktorych ſię oſoby zakonne dopuſzczaią, rodźi ſię z tego, że zapominaią przytomności Boſkiey.

20. Wielkie ieſt dźieło pobożności, wykonywać wolą Bożą, a nie właſney myśli y chęći naſługować.

21. Nie zbywa na powſzechnym chlebie nigdy, ktokolwiek *bądź wola Twoia* ſkutecznie y rzeczą ſamą mowi.

22. Pewnieyſze, ktore bydź może w tym żyćiu, oświadczenie łaſki Boſkiey ku nam nie należy na uczućiu ſmacznym miłości Boſkiey, ale na ſzczerym a nie odwołanym zrzeczeniu y

oddaniu siebie samego w ręce Boskie, y na statecznym przedsięwźięćiu nie przyzwolenia nigdy na grzech lubo ćięszki, lubo letki.

23. Wielki postępek w cnoćie czyni, nie ow co wiele o Bogu myśli, ale kto wielce Boga miłuie.

24. Nie odwłoczy politowania swego Pan Bog, ieżeli ufności y pilności ezłowiek nie odwlecze.

25. O kiedyż to będźie: kiedy nie będźiem nic krom Boga szukać: W ten czas szczęśliwemi prawdźiwie zostaniem, ieżeli go otrzymamy; boć w ten czas ośiągniem czegośmy szukali, a będźiemy szukać, co bespiecznie trzymali.

26. Jako ryby gdy wychodzą z wody, tak ludźie, gdy się od Boga oddalaią, wolność swoię tracą.

27.

27. Nie dość na tym, że się wola nasza, do Boskiey stosuie, ieszcze synowską miłością pracować potrzeba, żebyśmy wolą nászę wcale zepsowawszy, na Boską przerobili, żeby iuż nie człowiek, ale Bog chciał w człowieku.

28. Niech głęboko w sercu wrażona, y we wszystkich dźiełach y słowach naszych, wyrażona będźie owa Przyiaćiela wiernego rezolucya; *Nic przećiwko Bogu*, to iest: niech nic nie będźie woli, zrządzeniu, y upodobaniu Jego przećiwno.

ROZDZIAŁ II.
Co się tycze Bliźniego.

1. MIłować masz y bliźniego, a te obie miłości w iedno łączyć tak, ażebyć iakoby iedno zwierćiadło Boga, y bliźniego Obraz reprezentowało.

ło. Miłość iednak bliźniego ma podlegać, iako na fundamenćie nie poruſzonym na miłości Bożey. A ta zawſze mocnieyſza y ſtalſza ieſt, niż owa, co ſię funduie na ćiele y krwi, albo iakimkolwiek reſpekćie przyrodzonym.

2. Taż ſama być ma wzaiemna miłość na źiemi za żywota, ktora niegdyś ma trwać w Kroleſtwie Niebieſkim wiecznie. Jeżeli zaś y Poganie miłość za miłość oddaią, Chrześciańſka miłość, y tam ſię ściąga, zkąd wzaiemności nie odbiera.

3. Miłość owa aż nazbyt przyrodzeniu hołduie, ktorą kto w bliźniego wlepia, tylko przeto, iż do iego obyczaiow przypada, że ma po ſobie cnotę, albo fortunę. Miłować bliźniego dla tego ſzczegulnie, iż tak Bog

chce.

chce. Prawdę mowiąc, nie możemy nigdy w miłości miary przebrać, ani granic baczności przestąpić. A lubo trzeba się obawiać zbytku iakiego w powierzchownym świadczeniu miłości, mamy iednak świadczyć miłość, byle zawsze cnota, y świątobliwość za świadczeniem miłości w iedności chodziła.

4. Pamiętać naypierwey, że dusza bliźniego iest to drzewo umieiętności dobrego y złego, ktorego się Bog dotykać nam pożądzaniem naszym surowie zakazuie, Sąd wszelki sobie zachowuiąc: Y pewnie niesprawiedliwości w Duchu winnym się staie, kto taiemnice bliźniego wyczerpywa, a swoich przed nim usilnie kryie. Jeżeli bliźniego upominasz ażeby się pocżuwał do powinności swoiey y dość iey czynił: maszći go upo-

minać Imieniem Boskim, ale łagodnie y zmiłością bez narzekania y słow przykrych a źle tuszących, nasladuiąc raczey pszczołek, ktore miod tylko biorą z kwiatkow, y gwiazd ktore świecą, ażeby ludźiom dobrze czyniły.

5. Bliźniego kochaiąc, mamy go nad siebie przekładać, ilekroć też się poda okazya, zachowawszy porządek miłości, tak się o iego zbawienie starać, żebyś niczego nie opuszczał, czymbyś duszy iego pomoc dać mogł, a przećię własney duszy żadnego uszczerbku nie czynił.

6. Gdy kto, w twe uszy nabiia cudzych niedoskonałości, możesz z politowaniem mowić: o nędzo ludzka! o nędzo ludzka! a kto nie otoczony ułomnością! nie możemyć z siebie nic chyba grzeszyć. Ja bym daleko cięższy upadł.

upadł, gdyby mię Bog ręką ſwą nie dźwigał.

7. Nigdy cudzego wyſtępku słowy nie rozwodź: bo prawda bez miłości, z obłudney tylko miłości pochodźi. Co ſię zaś tycze cudzych nie doſkonałości, o tych nie inaczey mowić, iedno z taką oſtrożnością y wſtrzęmięźliwością, iakbyś ſnać z potrzeby mowił, o rzeczach czyſtości przeciwnych. Jakoż rzecz dźiwna, że nie ktorzy wielką gorliwość o cnotę czyſtości pokazuią, a takiey gorliwości o czyſtość miłości nie maią. Niegodźi ſię być ſurowſzym na bliźniego, a niżeli na ſiebie; iako tedy wſzelkim ſpoſobem właſnych nie doſkonałości ukrywaſz, tak niemaſz dopuſzczać ażeby cudze omyłki były obiawione.

8. Dwie cnoty ſą te, w ktorych zawſze ſię obierać y po-

mnażać potrzeba, a ile można nigdy ich nie wymieniać, lecz wiecznym milczeniem pokrywać. A te ſą czyſtość y pokora, bo ani wyſławione, ani wſpomnione być (tak iak ſą godne) mogą. Chwalić pokorę, ieſt to cicho miłość właſną podżegać, y zalecenie ſwey cnoty iakoby tylnemi drzwiami na świat wydawać. Nadto chwalić w kim pokorę, ieſt to w pychę podnośić, kogo więc chwaliſz, albo mu też podchlebiać z iawnym prożnoty niebeſpieczeńſtwem; bo tym mniey pokornym będźie, im ſię pokornieyſzym ſobie zdać będźie. Albo ſię będzie miał iuż za pokornego, przeto że go za takiego maią. Podobnym ſpoſobem temiż ſłowy, ktoremi chcemy zdobić czyſtość, temiż iey uſzczerbiamy. Przetoż daleko beſpieczniey o tych
obu

obu cnotach milczeć niżeli mowić.

9. Łańcuchem złotym czyſtey y świętey miłości trzeba uiąć wſzyſtkie affekta naſze, ſkłonności, poruſzenia umyſłu y odwrocenia.

10. Nigdy opacznie nie mowić, uwłoczyć Narodom obcym; bo te wſzyſtkie maią ſwoie przywary, żaden iednak nie ieſt, ktoryby nie miał cnot ſwoich. A takie obmowy na nic ſię nie zdadzą, chyba na poſwarki y w zaiemne urazy.

ROZDZIAŁ III.
Co ſię tycze nas ſamych.

1. TAk na świećie żyć mamy, iakoby iuż duſza w Niebie, a ćiało było w grobie. Im potężniey wola chęći umyſłu ſwego wſtrzymuie, tym ſię ſtaie ſpoſobnieyſzą, do obia-

śnienia Boſkiego,

3. Nigdy nie patrz na krzyże ſwoie, chyba przyłączaiąc ie do Krzyża Chryſtuſowego. Bo tak z nędzy y bolow, więkſzych doznaſz ućiech, niżeli ze wſzelkich światowych roſkoſzy.

4. Jeżeli ktora może ſię wźiąć roſkoſz z wiary, nadźiei, y miłości, tać ieſt naywiękſza, że możeſz ſzczerze mowić, choćby bez uczućia poćiechy, że woliſz umrzeć, niżeli Wiary, Nadźiei, y Miłości odſtąpić. Albowiem wiara podnośi umyſł do prawd, ktore ſą nad zmyſł: nadźieia pokazuie mu dobra, ktore oku nie podpadaią. A miłość ſprawuie, ażebyś Boga więcey nad ſiebie, a tą miłością nie przyrodzoną, ani w zmyſłach uplątaną, nie w ſobie ſię kochaiącą y ſwoich pożytkow ſzukaiącą, ale ſzczerą, czyſtą, uprzeymą, ſta-

te-

teczną y nie odmienną, ktora tylko Niebo ma za cel, miłował.

5. Wola ludzka ściśle ma być łączona z wolą Boſką, albowiem z tego ziednoczenia wſzyſtkie ſprawy ceny nabieraią. Przetoż czy iemy, czy piiemy, dla tego to czyniemy, bo tak nieśie wola Boża. A taki Pośiłek milſzy ieſt Bogu, a niżeli, żebyś krom takiey intencyey ſamę śmierć podeymował.

6. Więcey poſtępuiemy pracuiąc ſpokoynie y zlekka: ſkwapliwość zaś naybardźiey ſzkodźi cnoćie, albowiem lubo ſię zda iakoby nas wzbudzała do dobrego: w ſamey rzeczy przeſzkadza; y ktorych popędza do biegu, pchnie oraz do upadku. Przetoż wſzyſtko ſprawuy ſpokoynie y ſwego czaſu.

7. Kto prawdźiwie pokornym ieſt, nigdy nie wierzy, że-

by ſię mu w czym dźiała krzywda.

8. A żebyś na twoim chętnie przeſtawał, nigdy nie patrz kto więcey, ale kto mniey ma od ćiebie.

9. Potrzebać żebyś wſzyſtko, co maſz, y coś ieſt, za nic poczytał, ale w tey nikczemności nie zoſtawał: lecz żebyś przeto do twey nikczemności zſtępował, abyś ſię łączył z Bogiem ktory ieſt wſzyſtko.

10. Ma ſię weſelić ten, ktorego świat za nic ſobie poczyta y ma, w zaiem rozſądek świata za nic mieć, gdyż świat ani rozumu, ani oczu nie ma, ktoreby miał miał mieć na uznanie nędzy ſwoiey.

11. Jeżeli kiedy wykroczyć, ieżeli upaść ſię przytrafi, zaraz ſię miey do powſtania, żebyś na mieyſcu, z ktoregoś wypadł,

zaś

zaś ſtanął: ani myśl o upadku przeſzłym, chyba żebyś zań żałował.

12. Pokuſy mięſzaią bardzo myśl ludzką, kiedy długo ie rozważa y bardzo ſię ich lęka: ktoreby nigdy zmięſzać nie mogły nie przyzwalaiącego.

13. Gdy w ſprawowaniu rzeczy trafia ſię iaka trudność, nic nie odmieniay, chyba pierwey oko obroćiwſzy na wieczność, y umyſł ſwoy na obie ſtronie gotowy obaczyſz.

14. Jeżeliby kiedy granice cnoty ſię przeſtąpić godźiło, raczeyby łagodnośćią ie niżeli ſurowośćią przeſtępować.

15. Jeżeli świątobliwie a ſpokoynie żyć pragnieſz, nie ſpuſzczayże myśli nigdy z wieczności. W ktorą ieżeli ſię wlepiſz, prożno Pan Bog chćiałby ſię od ćiebie wyrwać: niech ſię kroć y wywiia tędy y owędy, na lewą

y prawą, z nimi ſię biedząc iako niegdy z Jakobem, niech nas y wielą trudow okłada, nie opuścim go aż nam pobłogoſławi.

16. Łaſkawość y pokora ſą fundamentem cnoty.

17. Zyczyłbym, żeby uſta naſze guzami były zapięte, żeby ie tyle razy odpinać, ilekroć mowić potrzeba, boby ſię tak ſłowa w przod lepiey zważyły.

18. Boymy ſię ſądow Bożych, ale na umyśle nie upadaymy: czyńmy ſobie dobrą otuchę, ale krom z uchwalſtwa y hardości.

19, Przyczyna przełożona z cichością, więkſzą ma ſkuteczność y przyiemność, lecz z gniewem wyrzucona, moc ſwoię y udatność traci.

20. Wielkie nieſzczęście ieſt, niemoc dobrze czynić.

21. Lepiey choc mało z opuſzczeniem, niżeli wiele a z ſmakiem

kiem y pociechą.

22. Zebyś czynił dobrze, zamyślay, y mow mało, a czyń wiele.

23. Komu coby miało być dość, dość nie iest, temu nic być, dość nie może.

24. Przestawaymy na tym, żebyśmy dobrze żyli pod rządzeniem Oyca Duchownego, ani się dwornie badaymy o drogach, ktoremi nas prowadźi. Ani w pieszczeniu szukaymy smakow, y roskosz wnętrznych. Bespiecznieysza oślep iść za powodem Boskiey Opatrzności przez gęste ciemności opuszczenia, utrapienia, y innych tego życia ućiskow.

25. Kto zamyśla cnoty skarbić bez pokory, podobien iest owemu co garść piasku nieśie przećiw wiatru.

29. Doskonale posłuszny wyrzeka

rzeka ſię właſnego rozſądku.

27. Kto chce być pokornym, za fundament, y pierwſzy początek ma kłaść te perſwazyą, że nie godnym ieſt pokory, y doſtąpienia iey, niech nie z właſney pracy, lecz ſzczegulnie z Boſkiego politowania czeka.

28. Co należy do wiary, to wierzać z pokorą y proſtotą, ani w tym dwornie, ani ſubtelnie ſzperlać, bo w takie ſubtelności ſię wdawać, nic innego nie ieſt, tylko myśl ſwą w paięczyny uwiiać.

29. Gdyć ſię dobrowolnie łzy z oczu dobywaią, nie hamuy: lecz ieżeli tego częſto, y z zbytnią miętkością: podnoś myśl, y ſpokoynie zażyway przytomności Boſkiey w wyżſzey części duſzy twey, nawracaiąc ſerce ku miłości umiłowanego ſłowy ſłodkiemi y miodopłynnemi, na-

naprzykład: O iakoś miłośny! o Naymiłośnieyſzy nadewſzyſtko. O iakoś dobry moy Panie! iako ieſt wielka dobroć twoia, iak wielka ieſt miłość twoia, niech że ćię miłuię, niech ćiebie ſzczegulnie kocham, roſkoſzy iedyna ſerca mego.

30. Zwolna trzeba miarkować rzeźwieyſze umyſłu poruſzenia, żebyśmy ſię nauczyli wſzyſtko czynić w łagodnośći y uſpokoieniu, Przetoż kiedy idziem ſpać, wſtaiem, odźiewamy ſię albo rozbieramy, nic nie czynić burzliwie: niech nie będźie ſłyſzane żadne wołanie, fuk, albo inſzy znak niećierpliwośći, ktorymby ſię ſłużący obrażali, tak za czaſem unośiemy dźikość naſzego przyrodzenia y do rozmyślania przyſpoſobiemy.

31. Maiący ſię przewieść z tego świata na drugi, potrzeba abyś-

abyśmy w łodce, w ktorąśmy weszli, stali, a stali chętnie y spokoynie, bo tego Bog chce, luboby się zdało, że nas nie sam Bog, ale ludźie tak posadźili.

32. Ofiaruy często serce twe miłości tryumfuiącey Nayslodszego Jezusa na Ołtarzu krzyżowym, na ktorym on dla ćiebie miłość swoię chwalebnie ofiarował.

33. Miłuycie krzyże wasze, gdyż są szczerozłote. Jeżeli się im przypatrzyćie, po iedney stronie obaczyćie miłość serc waszych gwoźdźmi y ćierniem skłotą. Z drugiey zaś strony, iako wielka moc się świeći pereł, z ktorych się wiie korona głowom naszym w Niebie.

Uważayćie wszystkie katownie Jezusowe, a mowcie: wszystko to poniosł, ażeby tylko miłości nasze pozyskał.

35, Ci naybardźiey ćierpią, co naybardźiey Boga miłuią.

36. Rozszerzaycie zawody ser ca wasze, ani ich kiedy ćieśńie pewnemi niektoremi, acz to gorącemi, waszey doskonałości żądzami, ktore duszy gwałt czynią, a pospolićie w nich się tai miłość własna, ktora te wzruszenia niewszczesne wzbudza, y nie smak swoy pokazuie, ilekroć się dość nie dźieie żądzom iey. Nie dość iey na tym. żeby się na pokusy nie przyzwalało: chćiałaby ieszcze by nayl żeyszego uczućia pokus nigdy nie doświadczyć.

37. Dopuśćmy też czasem snować się w oczach naszych fantasmatom pokus, niech napastuią, ile się im zda, drogi nasze, niech na nas zgrzytaią nieprzyiaciele naśi niewidźialni. My zaś nie patrzmy na nieprzyia-

ćioły iako w sobie są, ale patrzmy na nie w Bogu: ufność naszę zasadzaiąc w Zbawićielu naszym, ktory zwyćięzcow z koronami oczekiwa. Czyńmy sobie dobre serce, a mocną, w spaniałą, y stateczną miłością zapalaymy się; ktora za iednoż maiąc gorżkość y słodycz iednostaynieby mowić mogła. Zyie moy Jezus, a nikt mi trudności żadney nie uczyni.

38. Gdy napastuią pokusy nie mamy na umysle upadać; ale na łonie woli Boskiey ochoczym y słodkim zaprzeniem nas samych spoczywać. Nie rzući o ziemię serca żadna pokusa, ktore ią od siebie odrzuca. Niech żyie tylko serce nasze w Jezuśie, a pies piekielny żeby się rozpukł na nas szczekaiąc, nie ustraszy nas, ani nam zaszkodźi.

39. Nayświętsza Panna z wiel
ką

ką chęćią y żłobu pilnowała w Bethleem, y Krzyża na Kalwaryi, ani z błądźiła w drodze, gdy uchodźiła do Egyptu, albowiem piastowała przy sercu Synaczka swego, Dla Bogaż tedy, Nayśw: Maryi naśladuymy. Niech nas prowadźi Zbawiciel nasz, dokąd mu się podoba prostą, czy przeczną drogą z nim wespoł ochotnie postępuymy.

40. Pod czas Narodzenia Pana Jezusowego, pastuszkowie uweseleni byli śpiewaniem Anielskim, y zdumieli się dźiwney świa tłości, ktora ie znagła otoczyła. Lecz Nayświętsza Panna y S. Jozef bliżey stoiąc Niemowlątka, iżby Anielskich głosow słyszeć; albo onę światłość widźieć mieli: nie czytamy, owszem opak, płaczu się Dźiecinnego nasłuchali, y z oczu we łzy topnieiących skrę iaką wynikaiącą, a

pieſzczone Ciałeczko źimnem okrutnym przeięte widźieli. Nayświętſza Panna ani do gory Tabor była przyzwana, iżby tam chwalebnemu przemienieniu Syna ſwego była przytomna: atoli na Kalwaryiſką gorę zaſzła, gdźie niczego krō śmierći, gwozdźi, ćierniow, mdłości, ćiemności, y opuſzczenia widźieć nie było. Teraz tedy czemu nie poznawamy ſzczęścia naſzego; czemu za dobrodźieyſtwo iak naywiękſze nie poczytamy że Zbawićiel naſz w tenże ſpoſob z nami poſtępuie co y z Matką ſwoią.

41. Lubo Piotr ćieſzy ſię z gory Thabor, a od Golgoty ſtroni. Przećież Golgota, albo Kalwarya daleko pożyteczniey-ſza ieſt niźli gora Thabor, albowiem na tey Krew przelana, daleko ieſt zacnieyſza nad oka-

załość

załość światła Taboreyſkiego.

42. Przyimuymy proſzę (ieżeli co Pana Boga miłuiemy) rowną ochotą poćiechy y duſzne oſchłości. O iak wiele nas cobyśmy źle odprawowali święto Ofiarowania Pana Jezuſa w Kościele: albowiem gdyby raz Nayświętſza Panna Dźiećiątko ſwoie na ręku nam złożyła, nigdyby z ramion ſwych Matce go oddać nie chćieli. Lecz S. Staruſzek Symeon pokazał iak doſkonałym poſłuſzeńſtwem Imienia ſwego tłomaczenie wypełniał: ſłodkie ono brzemie tak chćiwie na ſwe łono przyimuiąc, iako bez oćiągania ſię y nie leniwo zaś Matce Nayświętſzey oddaiąc.

43. Iſtna ſzatańſka pokuſa ieſt chćieć w pośćiech naśladować ſwoiey woli. O iak wiele tych co z poſtami ſwemi pogi-

 nęli!

nęli! lecz z posłusznych nie zginął żaden. Faryzeusz dwakroć na tydźień pościł a odrzucony iest: Jawnogrzesznik zaś ani razu, a iednak usprawiedliwionym się wroćił do domu swego.

44. Swięta Blandyna w srogich katowniach wykrzykała: Chrześcianka iestem: y my kiedy nas tęsknica, boleść, albo insza nędza trapi, nie zapominaymy w sercu mowić sobie: Wszak Chrześcianin, albo Chrześcianka iestem.

45. Pilno upatrować, ażeby serca albo ięzyki nasze nie służyły zmysłności naszey, ale usłudze y czći Boskiey.

46. Czyniącemu nie wiele coś dobrego, ktore Bog poznawa, nie umyka łaski, ażeby poznał, y to czego ieszcze nie znać. Lecz my Olbrzymami w grzeszeniu, zapęźiałemi w dobrym, iesteśmy kar-

karlikami; podobni powietrzu, ktore za uſtąpieniem słońca, wraz ciemnościami zachodźi.

47. Ażebyśmy zażywali wolności duchowney nie trzeba się tak do ćwiczenia duchownego przywiązywać, żebyśmy go przerwać nie mogli, ieżeli tego miłość potrzebuie. Przykładem może być Swięty Bernard, ktory za powodem miłości osobność życia Puſtelniczego opuſzczał, y na dwory Panow ugęſzczał.

48. Potrzeba w ſpaniałey y ſzlachetney pokory, ktoraby iako nie czyniła, nic pochwały ſzukaiąc, tak ani też opuſzczała ktorey ſprawy urzędu ſwego, albo powinności, oney się chroniąc.

49. Kto zachować może ćichość w boleściach, w ſpaniałość w niemocy, pokoy w prze-

śladowaniach, ten doszedł doskonałości. Słodkość, łagodność, serca y umysłu stateczność, są to cnoty nad czystość rzadsze, y wielkiey ceny godne. A nic na pochwałę u bliźnich bardźiey nie zarabia, iako dobroć z miłością złączona, ktorą iako oliwą w lampie zachowuie się światło dobrego przykładu zawsze pałaiące.

50. Affekt nabożny ku męce y śmierći Zbawićiela naszego, śmierćią iest wszystkich nieporządnych affektow y namiętności naszych. A na tey śmierći passyi naszych, zawisło żyćie nędznego serca naszego.

51. Zwlekaymy samych siebie, nie żebyśmy zostawali nadzy, lecz żebyśmy przyoblekli Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego.

52. Jakim sposobem możem wdźię-

wdzięczność naſzę oświadczyć temu, ktory tyle, y tak ćiężkich rzeczy ućierpiał dla nas, ieżeli iey nie pokażem w rzeczach też trudnych, przykrych, y przyrodzeniu naſzemu przećiwnych. Dopuśćmy, ażeby mozg naſz przenikały ćiernie trudności, żeby ſerce przebiiały iako włocznie przećiwieńſtwa. Pożywaymy piołunu y hyzopu, piymy żołć y ocet nieſmakow doczeſnych, albowiem Nayſłodſzy Zbawiciel tego pragnie.

53. Krom łaſki Boſkiey a chwały Niebieſkiey nic nie żądać: a niczego nie odmawiać, owſzem oboiętnym umyſłem wſzyſtko przyimować, cokolwiek nam ſię od Boga przytrafi. Oto iako Niemowlątko Pan Jezus w iaſłe zkach znośi mroz y powietrza oſtrośći; a nie czytamy, żeby kiedy rączki śćiągnął ku

Maćierzyńſkim pierśiom, ale ſtaranie o ſobie na opatrzność Matki cale był zdał; iako też nigdy ućiech y pieſzczot Maćierzyńſkich nie odrzucał.

54. *Częſto mawiał y powtarzał ten Swięty:* Ach co ieſt! czego żałuiem wieczności: z chęcią daruiem prożności. *Y te ſłowa:* wſzyſtko dla ſzczegulney miłości. Nic z przymuſu: niech żyie Jezus. *A tym dawał znać, że niczegoż bardźiey nie żądał, iedno ażeby wſzyſcy bliźnim a przez bliźnich żyli Bogu.*

ROZDZIAŁ IV.

Upominania w oſobności dla Oſob Zakonnych y Duchownych.

1. WSzyſtkie doſtatki Oſoby Duchowney maią być w ſercu. A w ſercu nie ma być nic okrom Boga, albowiem w Bogu ſą wſzyſcy ludźie, albo

przy-

przynaymniey do Boga maią być wiedźieni, y łańcuchem świętey miłości przywiązani, ażeby wszystkie serca były tylko dla miłości Bożey, w miłości Bożey, y z miłości Bożey.

2. Biskupi wysoki stopień trzy maią w Kościele woiuiącym, y prawie tenże, ktory Serafinowie w Kościele tryumfuiącym, lecz niestety, że Krolowie y Panowie patrzą na nich tylko iako na swych poddanych.

3. Wielkie szczęście zostawać na posłudze, ktorą przyrodzenie ludzkie przechodźi Aniołow, gdy człowiek Synowi Bożemu staie się podobnym: szczęśliwy ktorego śmierć potyka o Chrystusa, y za tych, za ktorych Chrystus umrzeć raczył. O nader szczęśliwi! ktorych Bog na to powołał, y obrał.

4. Fundament żyćia Ducho-
 wne-

wnego ieſt miłość ku Bogu y bliźniemu; a wielkie ſię Bogu dźieie bezprawie, kiedy z Kościoła Bożego lub Domu Zakonnego ſtaie ſię ſzpital, pełen ślepych, kalekow, niedołężnych, y na ćiele oſzpeconych. Przetoż nie będźie krom ćiężkiey winy co ludźmi nieumieiętnemi, nieunoſzonemi, albo na inſzych właſnościach temu ſtanowi przyzwoitych zeſzłemi, Dom Boży y Ołtarz święty oſadza.

5. O żeby wſzyſcy Przełożeni y Przełożone iako ſłońca na tym świećie świećiły, y z poddanemi ſwemi poſtępowały iako Nauczyćiele z Uczniami, Paſterze z owieczkami iako z ludźmi JEzus Chryſtus, ktorego cnot z oſobna co mieſiąc mieliby ſię nauczyć, a codźień ſprawę ktorą w oſobności albo wyrok ktory tegoż rozważaiąc. Albowiem po-

ponieważ ten ſpoſob żyćia przedſięwźięli, nie inſzych tedy maią ſpraw naſladować, chyba JEzuſowych.

6. Przełożeńſtwo ma być uſtawiczney modlitwy y obcowania poufałego z Bogiem: ma ſię kochać w oſobności, y na niey ſię z Bogiem naradzać żeby ſię od niego uczyło dobrze mowić a lepiey ćierpieć. Wſzyſtkie bowiem Rany Jezuſowe zoſobna ſą wymownemi uſty y ięzykami, ktore uczą zań y z nim ćierpieć. Do tego ieżeli Mądrość Swiętych na tym dwoygu należy czynić y ćierpieć, w krotce Swiętemi zoſtaniem, ćierpiąc mężnie y ſtatecznie za Chryſtuſa y w Chryſtuśie. Jakieyże gorliwości, iakiey miłości w nas nie zapali ow ogień, ktorym ſerce Jezuſowe pała! A iakie ſzczęście, iaka chwała być większa może,

iako tymże ogniem pałać, y w tym gorać płomięniu, ktorym sam Bog. Jaka roskosz, iakie wesele społnemi z nim gorliwości y miłości okowami być uiętym.

7. Dobry Przełożony, nie przerwanego zażywa pokoiu, ani grzesznikow uporczywych widźieniem się mięsza. Albowiem podług możności uśiłowawszy dopomoc nędzarzowi, może mowić do Pana Boga: Uczyniłem com był powinien, sługam iest nieużyteczny.

8. Doskonałość wszelkich Przełożonych y Osob Duchownych na tym należy, ażeby pamiętały na swoy ślub, ktorym się świata wyrzekłszy, samemu Bogu żyć y pracować się obowiązały.

9. Zakony są to naywybornieysze y nayporządnieysze

Dwor

Dwor w Kościele Bożym, ktorego wſzyſtko dobre na Przełożonych należy; a ći czworakiego bywaią gatunku. Jedni iako ſobie tak y drugim nader pobłażaią, drudzy przećiwnym ſpoſobem y na ſię, y na drugich aż nazbyt ſurowi, inśi bardzo łaſkawi ku drugim, a przeciw ſobie oſtro ſrodzy: inśi ſurowi na drugich, lecz ku ſobie iak naybłagodnieyśi. Wſzyſtkie cztery gatunki pochwały nie ſą godne. Chwalebne Przełożeńſtwo łagodność z męſtwem, dobroć z roſtropnością, gorliwość z miłością łączy, litość y ſkłonność ku poddanym zawſze świadcząc, z własnych ſpraw prawdźiwy cnot wſzelkich wzor ſtawi.

10. Nieſzczęśliwe do Zakonu wſtąpienie ktorego Boſkie nie uprzedza powołanie, przetoż należy Przełożonym pilno u

ſiebie roztrząſać przyczyny, dla ktorych oſobę iaką do proby Zakonney przyimuią.

11. W poddanych ma być umyſł ſpokoyny y dźielny, a wſpaniały do podlegania Przełożonym chętnego y uprzeymego. A gdźie ſię kto raz Starſzemu poddał, iuż ſię cale ma poruczyć Boſkiey Opatrżnośći, ani oczu, ani ſerca więcey używaiąc iako ſwey rzeczy, chyba tylko ażeby uznawał y kochał powołanie ſwoie, iako bardzo miłe y wſzelkiey duchowney ſłodyczy pełne.

12. To co nayoſtrzeyſzego ieſt w Zakonie, nie ieſt biczowanie aż do krwi, albo dręczenie ćiała łańcuſzkami y łańcuchami, ale zaprzenie woli właſney zniewolenie doſkonałe właſnego rozſądku, y o to uśiłować, ażeby Zakonna karność y uſtaw obſerwan-

wancya, y duch Zakonności był iakimśi Kapłanem, ktoryby zakonną Duſzę co moment Boſkiemu Maieſtatowi ofiarował na wonność ſłodkości.

13. Przeznaczenie Zakonney Oſoby do Nieba przywiązane ieſt do zamiłowania Reguł y karności Zakonney we wſzyſtkich rzeczach, ktorey przeſtrzegaiąc może powołaniu ſwemu dość uczynić.

14. Przełożonym Zakonnym iedyna droga ieſt krom niebeſpieczenſtwa zbawienia ſwego włożone na ſię godności piaſtować: nie tylko uſtawy Zakonne ile z ſiebie doſkonale zachowywać, ale też o zachowanie ich w poleconych ſobie oſobach uśilnie ſię ſtarać; tak przećię żeby mile przykładem bardźiey niźli rozkazaniem obſerwancya

ſię wmawiała, kto drugich rządźi, ma iako cterema kołami gorliwośćią, łaſkawośćią, roſtropnośćią y nauką poieżdżać.

15. *Do ſwoich Zakonnic mawiał ten Swięty.* Jeżeliby kto waſzą uſtawą iako mniey doſkonałą gardźił, taki ſprzećiwia ſię miłości, podług ktorey ani śilni gardzą ſłabſzemi, ani ſzlachetni podleyſzemi. Niech będźie doſkonalſzym komu Pan Bog dał. A wſzak nigdy Serafin nie gardźi Aniołami Choru niżſzego, ani Swięći Swiętemi w Niebie, ktorych ſnadź świątobliwośćią ſwoią przewyżſzaią. Wiedzćie o tym, kto więcey miłuie, więcey umiłowan będźie; y w Niebie naywyżſzą chwałę miłość odbiera. Nie fraſuyćie ſię tedy, bo miłość na wyſłudze ſzwankować nie może.

RO-

ROZDZIAŁ V.

Upomnienia Duchowne dla zacnych Osob.

1. ZAcne Osoby maią czasem na osobne mieysce samy się odwieść, á myśl po zabawach doczesnych rozsypaną zebrawszy, u siebie uważać; co też naymędrsza Boska dobroć w nich y przez nich sprawować zamyśliła, kiedy ie powagą y dostatkami ozdobiła.

2. Xiążęta y mocarze pospolićie mewaią to w pieluchach, o co pospolity człowiek wielkim staraniem y nieskończoną pracą uśiłuie. Mogąć zaprawdę co zechcą: lecz żeby ich wola bardźiey się zgadzała z regułą wszelkiey dobrey woli, doskonałość ich iest chćieć tego czego chce Bog.

3. Bog nie czego inszego chce

po

po Panach, iedno ażeby poddanych boiaźnią y miłością utrzymywali w swoich powinnościach, sami też ażeby miłowali, a bali się Pana Boga: boiaźnią synowską, y miłością iako nayczystszą, nayświętszą, nayslodszą.

4. W Panach zbytnia łaskawość ku poddanym, dźikie iest okrućieństwo; a sprawiedliwość iest prawdźiwą łaską, y miłośierdźiem.

5. Obyczaie Panow, sprawuią poddanym szczęście, albo nieszczęście. Przetoż wszyscy Panowie, mieliby sobie często uważać wyrok dobrego acz w Pogaństwie Traiana. Takim być mam Panem ku moim poddanym, iakiegobym na się Pana będąc sam poddanym życzył. A ponieważ każdy Pan, każdy Szlachćic, mnieyszym iakimśi Mo-

Monarchą iest w domu swoim, nie ma przepominać słow Apostolskich. *Panowie, co słusznego y przystoynego iest, sługom wyświadczaycie, wiedząc że y wy maćie Pana na Niebie*, ba y na źiemi Xiążąt, albo Krolow, ktorych władzy podlegaćie. A iako Bogu y Naywyższym waszym Panom powinność usług y czći oddaiećie, tak słuszna ażebyście poddanym sprawiedliwość y łaskawość wyświadczali.

6. *Pisał w iednym liście, do niektorego wielce zacnego Pana, w dobrych żądzach zostaiącego ten S.* A ktoć zabronić może, żebyś był Swiętym: y czego ku temu końcowi chćiałbyś, czegobyć broniono. Możeć lada ubogi być Swiętym. lecz Pan wielki iako ty, nie tylko może dopiąć świątobliwości, ale też tak wielu poczynić Swiętemi, iak wielu ma świad-

świadkow świątobliwości swoiey.

7. Człowiek szlachetny żyiący na świećie, chceli świątobliwie żyć, ma mieć pod kłodką usta, pod kluczem uszy, pod zasłoną oczy, Krzyż na pierśiach, broń u boku, ktorąby służył Bogu y Krolowi.

8. Czterech rzeczy ma się strzedz Szlachta. Zuchwalstwa, gniewu, ięzyka niepohamowanego, y ćielesności. Wostatku mogą się zdać na wrodzoną swoię umysłu wielkość, y pobożność, ktora matką y karmićielką iest, wielkiego umysłu.

ROZDZIAŁ VI.

Upomnienia dla Sędźiow, y tych ktorzy poważne sprawy traktuią.

1. SĘdźia, y Senator, ma być wieku doyzrzałego, y wielkiego doświadczenia, ażeby słowa

va iego większą wagę miały.
otrzeba mu też mądrości, aby
drową dawał radę, y fzale fpra-
wiedliwości umiał miarkować.
Włafna go umieiętność lata ma-
ą w bciaźni gruntować, y miłe
weń w mawiać, ażeby baczył, że
wfzelka rada niezbożna na gło-
wę fię poradcy obraca. Y że nie
nafz mądrości, nie mafz roftro-
pności, nie mafz rady przećiw
mądrości, roftropności y radźie
Bofkiey.

2. Kto za affeforkę fwego fą-
du ma niefprawiedliwość, nie-
powściągliwość w napoiu, y
chćiwość na bogactwa, zawfze
będźie miał ufzy w prawdźie
zamknione. Ktoreyby przecię
potrzeba dawać audyencyą ka-
żdey godźiny: albowiem źiemia
za nią czyni inftancyą, Niebo
iey fprzyia, y wfzyftkie rzeczy
ftworzone, z uczćiwością iey fłu-
chaią.

chaią. Prawda nikogo ztwarzy nie zna, a tak ieſt wſpaniała że wſzelkie podarki odmiata, ktore Sędźiow y Konſyliarzow oślepiaią y omamiaią.

3. Naypierwey prawda wyćiąga, ażeby Sędźia y Konſyliarz w daniu ſwey ſentencyey albo rady właſnego ſłuchał ſumnienia. Albowiem uprzeyme ſumnienie pierwey ich ſamych, toż drugich oſądźi: a nie tylko pohamuie, ażeby ſię wyſtępkow nie dopuſzczali: ale też wzbudźi ich, ażeby y drugim onychże bronili.

4. Sprawiedliwość ma być ſprawowana roſtropnie, opatrznie, y przyzwoićie do mieyſca, oſob, czaſu y ſpraw pod linią albo ſznurem, ktorymby ſię wſzyſtko co ku temu dźiełu należy wymierzało. A naybardźiey nic nie czynić ſkwapliwie,

ażeby

ażeby ſię znienagła doſkonaley wſzyſtkie okoliczności iako to obyczaie, ſkłonności, ſpoſobności, y wſzyſtko co potrzeba wyrozumieć mogło.

ROZDZIAŁ VII.

Upomnienia dla ſzlachetnych Matron y Panien.

1, BŁąd to rozumieć, że pobożność indźiey krom Klaſztorow ſię nie nayduie. Nie mniey ſię też z prawdą miia co do pobożności doſkonałey nabyćia przy łaſce Bożey mniema, iż czegoś nad ludzkie śiły potrzeba. Albowiem lubo to ieſt iſtna prawda, że pobożność wyſoka y ſkutki iey nie ſą to rzecz iaka potoczna, albo poſpolita, lubo y to pewna, że wielkim umyſłem męſtwa y ſtatku, potrzeba do życia chwalebnego a cnotliwego: Przyznać iednak y to że

Pan Bog dał oboiey płći, y wszel kiey kondycyi ludźiom, czego do nabyćia świątobliwości potrzeba. Zkąd idźie, iż doskonalszym cnotom słabość płći nie przeszkadza.

2. Słabsza płeć godna iest pomocy w rzeczach do zbawienia dusznego, albowiem łacniey się da prowadźić do pobożności, niżeli męszczyzna: ći pospolicie chcą być miani za przezornych y wszystko rozumieiących, lubo w samey rzeczy wielu ich co do tego, są wielkiemi prostakami y cale nieukami. Nabożeństwo też przyrodzenia płći białey bardźiey się bierze. Przetoż trzeba im ustalić głowę y serce: rozsądek y wolą, ażeby nieodmiennie w służbie Boskiey trwały.

3. Bardźiey maią być ćwiczone w usługach Marty, niżeli bogomyślności Magdaleny. Bo pier-

pierwey ma duſza przyſtąpić do JEzuſa, toż ſię z nim łączyć; pierwey Nogi JEzuſowe łzami umyć, toż ie potym włoſami o-ćierać: aż nakoniec przez ziednoczenie świętey miłości na Łonie Boſkim ſpoczywać.

4. Nidoczego ſię nie godzą ile na Modlitwie wykwinty: głowy, uſt, oczu, rąk, y całego ćiała niby kuglowanie, wtąż śilenie ſię y zmyślone albo wymuſzone wzdychania, ktore pokazuią Nabożeńſtwo, albo niby ſtrachaiące ſię, albo ſtraſzliwe patrzącym. Ani podobna żeby ſię Bog naydował w Duſzy, ktoreyby ćiało ſkromney łagodności z takiego mięſzkańca nie wydawało. Nie czynię iednak, to mowiąc, tamy łzom świętym, ktore płyną z oczu kiedy ſię ſerce świętą miłością napaliło. Atoli radzę, iżby te ſa-

me łzy na wodzy były, y kroplami raczey zwolna, niźli powodźią nagłą ſię waliły.

5. Między cnotami zacney Matrony ma być ćichość y ſzczerość albo proſtota Chrześćiańſka: gdyż złość y chytrość iako mucha na ſłodycz przyrodzenia ich, zwykła napadać y lgnąć. Lecz raz opędźiwſzy ſię ſtatecznie obłudźie, zwykły takie oſoby w ćwiczeniu pobożności ſtateczniey trwać. Wſzakże ieſzcze iż ich uprzeymość łacno ſię może uwieść pod cnoty pozorem plotkami, naygrawaniem y zdradą nakoniec czartowſką: przeto maią tey ſię roſtropnośći trzymać, żeby nic niepoczynały bez porady. Inaczey nic pewnieyſzego że ſię ſnow uymą miaſto Boſkiego obiawienia, a całe ſwe żyćie ſtrawią na przędzy paięczey, na owe ſię nitki ſub-

tel-

telne wywnętrzaiąc, ktore fię tylko na much łowienie godzą.

6. Dufza płći białey czyftość; krom tey żywemi fą grobami, a piekłu korzyścią. *Przetoż iedney Wielmożney Pani (ktora fwobodniey żyła, niż Chrześciańfkie powołanie doźwala) rzekł ten Swięty.* Jako śmiefz nędznico pod tą udatną twarzyczką, na Dufzy taić łarwę piekielną. Zaprawdę krom imienia, nic płći białey niemafz, wfzyftkaś wewnątrz murzynka: A ieżeli fię nie upamiętafz, będę prośił twych krewnych, ażeby imię białeygłowy odiąwfzy; iako zafługuiefz, murzynowatym ćię odtąd iakim nazwali chłopem. Chrześciańfka Matrona co fmak w cnoćie czuie, daleka być ma od wfzelkich rofkofzy, ktore zmyślność łechcą: teć to fą iabłufzka Gomorreyfkie, ktore na pozor coś

pięknego ſię być zdaią, lecz chćiwą gębę popiołu potym, te ieſt pokuty (day Boże wczeſney) nabawiaią.

7. Nie należy Matronom ſzlachetnym pokazować ſię dźikiemi, y nieiakiemiś odludkami: owſzem ſtoſuiąc ſię do ſwey kondycyey, niech z Panem Bogiem wzaiemnych wizyt, poważnych frekwencyi y przyſtoynych krotofil zażywaią: byle cnota ich naśladowała owego ptaſzka, ktorego w Jndyach Rayſkim zowią: ten obecnie na powietrzu ſię uwieſza, a nigdy ſię nie tyka źiemi, a ieżeli chce trochę ſpocząć, ćieniuchną nieiaką nićią ſobie od natury daną, za noſzkę do gałęźi drzewa ſię przyścibia na iaki czas bardzo krotki, powietrza iednak ſwego ſię nie puſzczaiąc. Tak y zacne Matrony luboby kiedy do przyſtoynych

ućiech

ućiech powierzchownych ſię ſkłoniły, w Bogu zawſze trwać y iako owe ptaki z powietrza, tak one z Boſkiey przytomności ſpuſzczać ſię nie maią.

8. W pośrzod zabaw też y prożności świeckich naśladować owych ſkał morſkich, ktore wierzch ſwoy w Niebo wnoſzą, na huczące w koło nawałności y burze żadne niedbaiąc. Albo ptaſząt nazwanych Zimorodkow, ktore lubo ſię lęgą y mięſzkaią na wodźie, nie oddychaią, iednak iedno powietrzem; y nie upatruią nic, krom Nieba nad ſobą: pływaią iako ryby, lecz śpiewaią iako ptaſzkowie. Otoż prawdźiwe wyrażenie zacney Matrony, ktora lubo zewſząd otoczona światem y ćiałem, atoli żyie w duchu: a między wſzelakiemi powaby źiemi nie obraca oczu ani ſerca, chyba ku Niebu. Zyieć wprawdźie między

ludźmi, nie ma iednak ust ani tchnienia. chyba na to, ażeby Boga z Anioły wielbiła.

9. Pamiętayćie proszę Niewiasty na Apostolską naukę. Nie więcey mędrzeć aniżeli słuszna y potrzebna, nie udawayćie się za oświeceniami umysłu, ktore nakoniec oślepiwszy w przepaść błędow spychaią.

10. Niech ani trzymane, ani znane będźie Nabożeństwo prożnuiące. Bo prawdźiwa pobożność płći białey iest, czas swoy wiernie Modlitwie wymierzywszy; co zbywa rożnemi a pożytecznemi zabawami przepędzać, a tak na stokrotną wieczności zapłatę zarabiać.

11. Z służącemi ile teyże płći obchodźić się łaskawie y łagonie. Boć ten ieden sposob iest, ktory wierność y uczynność w nich ku swym Paniom sprawuie.

Koniec wyrokow.

KROT-

KROTKIE ZEBRANIE ZYWOTA *SWIĘTEGO FRANCISZKA* SALEZYUSZA.

RODem był Francifzek Swięty Salezyufz, z Sabaudyi: Domu zacnego, ktory nayprzednieyfze Kraiu tamtego ośiadł Urzędy. Bogoboynych Rodźicow Swięty Syn. W śiodmym z Matki na świat wydany mieśiącu; za ofobliwym Opatrzności Bofkiey fporządzeniem, lubo był bardzo flaby, y dla tego w bawełnę przez rok cały uwiiany, zdrowo wychowany. Pierwfze iego flowo było, *Bog moy:* czym oczywiście wyświadczał, że iuż na ten czas ferce iego miłość Bofka rofpalała, y na flużbę fwoię ofobliwie poświęcała: y tak też ftatecznie á wiernie teyże miłości zawfze fprzyiał, że iey raz

na Chrzćie (przy zbawiennym pierworodney omyćiu) nabywſzy, nigdy więcey przez żaden grzech śmiertelny nie utraćił.

Dał mu był Pan Bog przy inſzych wyſokich przymiotach, dowćip wielki do nauk, ktorych że nie co uśilnie pilnował, w widome wpadł był żyćia niebeſpieczeńſtwo; y iuż prawie od wſzyſtkich odſtąpiony, nie bez cudu do pierwſzego znowu przyſzedł zdrowia. Pokrzepiwſzy ſię w śiłach, z takąż pilnością iak przedtym, kończył zaczęte nauki; w ktorych tak był dobrze poſtąpił, że w padewſkiey Akademii, z wielką wſzyſtkich tamecznych obywatelow pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Padwy ku domowi powracaiąc, na Rzym ſię puśćił: gdźie obſzedłſzy (z wielką ſwoią wnętrzną poćiechą) mieyſca tamte świę-

święte, Loret w powroćie nawiedźił: więc że oſobliwym zawſze ku Nayświętſzey Pannie pałał Nabożeńſtwem, oſobliwe też łaſki w domeczku iey, za iey przyczyną otrzymał; czuiąc albowiem nie zwyczaynym iakimśi, ſerce ſwoie ku ſłużbie Bożey, zapalone affektem, zaraz na on czas mocno u śiebie poſtanowił, w Duchownym ſtanie dni ſwoie kończyć.

Gdy do domu prwroćił, chćieli go Rodźice iego w świeckim mieć ſtanie; y iuż byli do Kamberyaku wyprawili, aby w Parlamenćie tamecznym naznaczone ſobie ośiadł mieyſce; był y poiachał. Ale wracaiącemu ſię nazad, lepiey ieſzcze Pan Bog pokazał, że go do Duchownego powoływał ſtanu: Koń albowiem na ktorym śiedźiał, trzy razy pod nim w krotkim czaśie ſzwan

ko-

kował, á ſzpada ktorą miał u boku, wypadaiąc co raz z pochew, Krzyż na źiemi czyniła: co on ſobie brał za znak ściśleyſzego Krzyża Chryſtuſowego, w Duchownym ſtanie, naśladowania; w czym y potwierdzony zoſtał, kiedy za powrotem ſwoim Proboſtwo Geneweńſkie, na ten czas wakuiące, uproſzone na ſię u Stolicy Apoſtolſkiey zaſtał, lubo o nim nigdy nie myślił.

Przyimuie Kapituła Geneweńſka z ochotą Franciſzka Swiętego do zgromadzenia ſwoiego, w ktorym nie miękki y roſkoſzny, ale twardy y pracowity żywot prowadząc, wſzyſtkie godźiny na Chwale Bożey y uſługdze bliźniego nie uſtaiąc przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość Biſkup Geneweńſki, zażył go do nawracania Kalwiń-

ſką

ską (w Dyœcezyi swoiey) żwie dźionych herezyą, co on przy wielkich trudach y prześladowaniach, tak mężnie y szczęśliwie wykonywał, iż w krotkim bardzo czaśie, śiła do owczarni Chrystosowey przyprowadźił; á tak na ten czas, iako y potym zostawszy iuż Biskupem, nad śiedmdźieśiąt tyśięcy Heretykow Wierze Swiętey Katholickiey przywroćił; iako o tym wyraźne Bulla Kanonizacyi iego daie świadectwo.

Nie mogło tak iasne światło być dłużey w prywatnym kąćie, czas ie było na lichtarzu w Kośćiele Bożym postawić; przybiera go tedy sobie Biskup Genewński za Koadjutora, y wysyła z tym umysłem do Rzymu, aby tam od Stolicy Apostolskiey Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dźień naznaczony przed

przed Klemensem Osmym, Jmię nia tego Papieżem, na examen y probę nauki swoiey, przy zgromadzeniu śiłu Kardynałow y Biskupow; rostropnie y uczenie na wszystko odpowiada, y z wielkim sławy nabyćiem Koadjutoryą Biskupstwa Genewenskiego otrzymuie.

Ledwie co do Sabaudii powroćił, wyprawuie go Biskup Genewenski do Paryża, aby tam spráwy ućiśnionych, w Dyœcezyi tego imienia od Ministrow Kalwińskich, Katolikow, przed Krolem Francuskim Henrykiem Czwartym popierał: gdy tam zostawał, dostało mu się przed Krolem przez cały post wielki kazać.

Wypisać trudno, iak wiele tam dusz do Boga nawroćił; iednych od Błędow kacerskich, do Wiary prowadząc prawdźi-

wey,

wey, drugich od złego żywota do prawdźiwey przywodząc pokuty, a wszystko się wszystkim staiąc, aby wszystkich Chrystusowi pozyskał. W tym go dochodźi wiadomość o śmierći Biskupa Genewenskiego; dla czego powraca do Genewenskiey Dyecezyi, iako własney iuż owczarni swoiey; y tam po pilnym w osobności Duchowney przygotowaniu, bierze święcenie na Biskupstwo, choynie na duszę swoię wylane czuiąć Dary Ducha Swiętego.

Jeżeli w Kapłańskim zostaiąc stanie wszystkie na sobie obfićie wyrażał cnoty, z nierownie większą żarliwością w nich się zaprawował, Biskupem zostawszy: tego osobliwie przestrzegaiąc, aby stanowi Biskupiemu właściwych, zwiększym przestrzegał uśiłowaniem: y przeto, nigdy żadnego

go na Kapłańſtwo nie oświęćił, aż go w przod godnym tak wielkiego uznałbydź urzędu. Dyecezyą co rok ſam według uſtaw Kościelnych wizytował, iawnogrzeſznikow prześladował, y wſzyſtkie inſze Biſkupie powinności, wiernie y do ſzczętu pełnił.

Roſtropność iego y umieiętność w dyrekcyi duſz, tak była ſławna po całey Francyi y Państwach okolicznych, że go każdy za Wodza mieć pragnął: á lubo wſzyſtkim wyſtarczyć nie mogł; niepoiętą iednak liczbę oboiey płći oſob miał w ſwoim pieczołowaniu; ktore za iego powodem, wielce świątobliwy prowadźiły żywot.

Miłość w nim była ku Bogu y bliźniemu pałaiąca, y czyſtość Anielſka, wſtrzęmieźliwość przykładna, pokora głęboka, bogo-

myśl-

myślnośc uſtawiczna, łagodność y ćichość niezwyczayna, żyćia świątobliwość zawſze ſtatkuiąca: do ktorey żeby był rad iak naywięcey poćiągnął oſob, nowy dla Panien y Wdow Zakon fundować zamyślił.

Rożnie ſię z myślami ſwoiemi na początku biedźił, iakby to naylepiey wykonać, y lubo świątobliwe ſwe zgromadzenie; do Klauzury albo zamknięćia, y ślubow Zakonnych nie myślił zrazu wiązać, chcąc ie na uſługę chorym poświęćić; za radą iednak śiłu Biſkupow, dawſzy im Regułę Auguſtyna Swiętego, Konſtytucyami oſobliwemi do wſzelkiey Zakonności y ślubow, ściśle obowiązał.

Zamyſł iego w tym, ten był nayoſobliwſzy, aby Panienki y Wdowy, ktoreby dla ſłabey komplexyi, albo zwątlonego zdrowia,

wia, do oſtrych wſtępować nie mogły Zakonow, miały przećię y świątobliwe mieyſce, gdźieby ſię y świata chroniły, y doſkonałości rączo ścigały: lubo albowiem Zakon ten od niego ufundowany, nie tak wiele, iako śiła inſzych, oſtrości y zewnętrznego ma umartwienia, w uſtawicznym iednak umartwieniu wnętrznym namiętności y zmyſłow, roſpamiętywaniu obecności Boſkiey, pełnieniu wiernym woli przełożonych, oſobnościach Duchownych, y inſzych gruntownych, a nader wyśmienitych cnotach, ćwiczenie ſwoie pokłada.

Gdy tak Zakon ſwoy ſtanowi y iuż po Francyi rozkrzewia, w Lugdunie gdźie był nowy niedawno założył Klaſztor, w Apopleksyą w pada. Po odprawioney albowiem Mſzy Swięztey

tey w dźień Swiętego Jana Ewangeliſty, zwątlone y osłabiałe niezwyczaynym ſpoſobem czując ćiało ſwoie, w krotce potym poznał, że to w nim Apoplexia ſprawowała, y że ſię iuż kres życia iego zbliżał. Dekret tedy śmierći ſwoiey ſpokoynie z rąk Boſkich przyiął; á uzbroiwſzy ſię SAKRAMENTAMI Swiętemi, gdy nad nim słowa one mowiono: *Omnes Sancti Innocentes orate pro eo*, w ſam dźień Młodźiankow o godźinie oſmey wieczorney, Roku Pańſkiego 1622. wieku zaś ſwoiego 56. niepokalanego Ducha BOGU oddał w ręce. Wielkiemi słynącego cudami, Alexander VII. tego Imienia Papież, między Swiętych Wyznawcow policzył. A Pan Bog nieprzeſtawał świątobliwości y chwały iego w Niebie wielkiemi wsławiać dowodami, z kto-

ktorych ieden niedawno od Benedykta XIV. Papieża w Bulli Beatyfikacyi Błogosławioney Joanny Franciszki *Fremiot à Chantal.* za Autentyczny iest uznany: Jako S, Franciszek *Salezyusz* S. Wincentemu *à Paulo* (ktorego był za żyćia Duchownym Zakonnic swoich w Paryżu Oycem postanowił, y nad ktorego, czasow swych, *żadnego godnieyszego Kapłana* nieuznawał) pokazał się, Mszą S. maiącemu, w Chwale Niebieskiey wychodząc na przećiw Duszy B. Joanny Franciszki, na ow czas z świata zeszłey, y też do uczestnictwa wieczney prowadząc szczęśliwości.

Dla pomnożenia tego Swiętego Chwały y czći na źiemi, á oraz dla ziednania przez Jego wielowładną, y od wielu doznaną przed Bogiem przyczynę, iakiey u Boga łaski; przydaie się.

NA

NABOZENSTWO DO SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA.

KORONKA.

Zawieraiąca w ſobie pięć dźieśiątkow, na pamiątkę pięćiudźieśiąt y ſześciu lat życia tego Swiętego. Przeżegnawſzy ſię mow:

W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, Amen.

Na pierwſzym wielkim Paćiorku zmowić raz Oycze naſz &c. *y raz* Zdrowaś Marya &c.

A na dźieśiąćiu małych Paćiorkach, powtarzać 10. razy nabożnie, naymilſze tego Swiętego y w żyćiu Jego nayczęſtſze ſłowa:

Niech żyie JEzus w ſercu y w duſzy moiey, teraz y w godźinę śmierći moiey, Amen.

Powtorzywſzy to 10. razy, mowić raz.

Chwała Oycu, y Synowi, y

D Ducho-

Duchowi Swiętemu,

Jak była na początku, y teraż y zawſzey na wieki &c.

℣. Modl ſię za nami, Swięty Franciſzku Salezy.

℟. Abyśmy ſię ſtali godnemi obietnic Chryſtuſowych.

MODLITWA.

BOże ktoryś Swiętego Franćiſzka Salezyuſzą, narodzenie dwiema mieśiącami uprzedźić, y przy żyćiu zachować raczył; dopomoż nam przez łaſkę Twoię, abyśmy cnotliwym y Chrześciańſkim żyćiem śmierć naſzą uprzedzali, y łaſką oſtatecznego w dobrym przetrwania za iego przyczyną od Ciebie udarowani byli. Przez Pana naſzego, JEzuſa Chryſtuſa, Amen.

Na drugim Paćiorku wielkim raz Oycze naſz &c. *y* ... ś Marya &c.

A na

A na 10. *małych* 10. *razy*, Niech żyie JEzus w ſercu y w Duſzy moiey, teraz y w godźinę śmierći moiey, Amen.

Chwała Oycu, &c.

℣. Modl ſię za nami S. Franćiſzku Salezy.

℟. Abyśmy ſię ſtali godnemi obietnic Chryſtuſowych.

MODLITWA.

BOże ktoryś błogoſłwieńſtwy ſłodyczy Twoiey od bogactw, honorow y roſkoſzy światowych ſerce Swiętego Franćiſzka Salezyuſza oderwać, y znakiem Krzyża S. do ſłużby Twoiey wezwać go raczył, ſprawuy w nas za iego przyczyną ćierpliwe ſmutkow y niedoſtatkow ponoſzenie, a dobr doczeſnych takowe zażywanie, abyśmy wiecznych nieutraćili, Przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, Amen.

Na trzećim Paćiorku wielkim raz Oycze naſz &c. *raz* Zdrowaś Marya &c.

Na 10. małych 10. razy: Niech żyie Jezus w ſercu y w duſzy moiey, teraz y w godźinę śmierći moiey, Amen.

Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu. &c.

℣. Modl ſię za nami S. Franćiſzku Salezy.

℟. Abyśmy ſię ſtali godnemi obietnic Chryſtuſowych.

MODLITWA.

BOże ktoryś S. Franćiſzka Salezyuſza, rożlicznemi napełniwſzy darami, łaſkom Twoim prożnemi w nim zoſtawać niedopuśćił; dayże nam za iego przyczyną wiary, nadźiei y miłości przymnożenie; y pobłogoſław: aby święte natchnienia Twoie nigdy od nas niebyły wzgardzone, ale zawſze zbawienny pożytek ſprawo-

wowały. Przez Pana nafzego, JEzufa Chryftufa, Amen.

Na czwartym Paciorku wielkim raz Oycze nafz &c. *raz* Zdrowaś Marya &c.

Na 10. małych 10. razy. Niech żyie JEzus w fercu y w Dufzy moiey, teraz y w godźinę śmierći moiey, Amen,

Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu,

Jak była na początku, y teraz y zawfze, y na wieki wiekow A.

℣. Modl fię za nami S. Francifzku Salezy.

℟. Abyśmy fię ftali godnemi obietnic Chryftufowych.

MODLITWA.

BOże ktoryś przez S. Francifzka Salezyufza, Heretykow do wiary, grzefznych do pokuty, y zabłąkanych w fumnieniu na drogę prawą pobożności prowadźić raczył; za iego przyczyną

ną pośiłkuy że y nas: abyśmy z grzechow naszych powstawszy, od Ciebie, ktory iesteś drogą, prawdą, y żyćiem naszym, żadnemi pokusami nie byli odwiedzeni. Przez Pana naszego JEzusa Chrystusa, Amen.

Na piątym Paćiorku wielkim raz Oycze nasz &c. *raz* Zdrowaś Marya &c.

Na 10. małych 10. razy: Niech żyie JEzus w sercu y w Duszy moiey, teraz y w godźinę śmierći moiey, Amen.

Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu,

Jak była na początku, y teraz y zawsze, y na wieki wiekow, A.

℣. Modl się za nami S. Franćiszku Salezy,

℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Chrystusowych.

MODLITWA.

BOże ktoryś przez S. Franćiszka Salezyusza, nowe w

Kościele Twoim zgromadzenie Zakonnic wzbudźić raczył, y w mądrych iego a łagodnych uſtawach Ewangelicznego iarzma słodkość, y lekkość ćiężaru pokazać światu raczył: wzbudź że y w nas za iego przyczyną mocne światowego ducha y obyczaiow obrzydzenie, a doday łaſki Twoiey; abyśmy w ſtanach naſzych pełnili, co rozkazałeś, y otrzymali co obiecałeś. Przez Pana naſzego, Jezuſa Chryſtuſa, Amen.

Na ſzoſtym Paćiorku wielkim: raz Oycze naſz &c. *y raz* Zdrowaś Marya &c.

Na ſześciu małych Paćiorkach, ſześć razy mowić: Niech żyie Jezus w ſercu y w Duſzy moiey, teraz y w godźinę śmierći moiey Amen.

Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu,

Jak była na początku, y teraz y zawſze, y na wieki wiekow, A.

℣. Modl ſię za nami S. Franćiſzku Salezy.

℟. Abyśmy ſię ſtali godnemi obietnic Chryſtuſowych.

MODLITWA.

BOże ktoryś S. Franćiſzka Salezyuſza, w zaſługach y nadgrodźie z Swiętemi Twemi porownać; a nam w nim doświadczonego od wielu przed Maieſtatem Twoim Patrona zoſtawić raczył: rządź że tak za iego przyczyną, myśli, chęći, y ſprawy naſze, abyśmy tu w żyćiu przykładow iego naśladować, y w Niebie Chwały iego być uczeſtnikami mogli. Przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, A.

¶ Wierzę w Boga Oyca Wſzechmogącego &c.

LITA-

LITANIA
Do Swiętego Franciſzka
SALEZYUSZA.

KYrie eleyſon. Chryſte eleyſon, Kyrie eleyſon.
Chryſte uſłyſz nas,
Chryſte wyſłuchay nas.
Oycze z Nieba Boże. Zmiłuy ſię nad nami.
Synu Odkupićielu świata Boże, Zmiłuy ſię nad nami.
Duchu Swięty Boże, Zmiłuy ſię nad nami.
Swięta Troyco Jedyny Boże. Zmiłuy ſię nad nami.
Swięta Marya, Modl ſię za nami.
Swięty Franćiſzku Salezy. Modl ſię za nami.
S. Franćiſzku po Narodzeniu dźiwnie od śmierći zachowany. Modl ſię za nami.
S. Franćiſzku od dźiećińſtwa dowodami świątobliwości przy ſzłey znakomity. Modl.

S. Franćiſzku w młodości niewinnym żyćiem y powagą obyczaiow zaſzczycony.

S. Franćiſzku początek mądrości z nauk, na boiaźni Boſkiey, záſadzaiący.

S. Franćiſzku ślubem czyſtości w Loretańſkim domku obowiązany.

S. Franćiſzku przez całe żyćie pokus czarta, y ćiała nieuſtanny zwyćięzco.

S. Franćiſzku wſzelkich świata honorow, y bogactw gardźićielu.

S. Franćiſzku znakiem krzyża na ſłużbę Ukrzyżowanego Pana wezwany.

S. Franćiſzku nie z inney, lecz z Boſkiey woli, w ſtanie Duchownym poświęcony.

S. Franćiſzku umieiętnością y pobożnością do świętego Kapłańſtwa przyſpoſobiony.

Modl ſię za nami.

Modl ſię za nami.

S. Franciſzku

S. Francißzku Kapłanie wierny, według ſerca Boſkiego. Modl ſię za nami.

S. Francißzku Kaznodźieio prawdy przed Krolmi nie zawſtydzony.

S. Francißzku Paſterzu dobry, błędnych, owieczek z niebeſpieczeńſtwem żyćia ſwego, ſzukaiący.

S. Francißzku Biſkupie nowy śiedmdźieśiąt y dwa tyśiące duſz do trzody wiernych ſprowadzaiący. Modl ſię za nami.

S. Francißzku Apoſtolſki oſtatnich wiekow Mężu z pierwſzemi porownany.

S. Francißzku w pokorze ſerca y łagodności uczniu Chryſtuſow.

S. Francißzku zaprzeniem ſamego ſiebie przykładny Naśladowco Jezuſa.

S. Francißzku przy mężney wierze cuda nad cuda czyniący.

S. Franćiſzku w nadźiei Chrześciańſkiey od śił piekielnych niewzruſzony.

S. Franćiſzku Miłośniku Boga y Jego miłości Nauczyćielu doſkonały.

S. Franćiſzku Boga Rodźice Panny wielce nabożny ſługo.

S. Franćiſzku Kościoła Bożego poſłuſzny ſynu y żarliwy obrońco.

S. Franćiſzku całego Duchowieńſtwa przykładny wzorze y łaſkawy Oycze.

Modl ſię za nami.

S. Franćiſzku wſzelkich na świećie ludźi pewny w drodze do żyćia pobożnego przewodniku.

S. Franćiſzku wſzyſtkich zabłąkanego ſumnienia Duſz ſzczęśliwy rządco.

S. Franćiſzku dla pozyſkania wſzyſtkich Bogu wſzyſtkim

Modl ſię za nami.

ſtaią-

ſtaiący ſię wſzyſtko.

S. Franćiſzku z ſtałey Bogomyślności y z pełnienia we wſzyſtkim woli Boſkiey, prawdźiwy w ćiele ludzkim Anjele.

S. Franćiſzku w poſtanowieniu Zakonnic Nawiedzenia Nayśw. Panny, chwalebny y oſobliwſzy Patryarcho.

S. Franćiſzku w rożlicznych Ducha S. darach nieupośledźiony od Prorokow.

Modl ſię za nami.

S. Franćiſzku w dźiełach Ewangelicznych naſtępco Apoſtołow.

S. Franćiſzku w umartwieniu ćiała y ducha uczeſtniku Męczennikow.

S. Franćiſzku w całym żyćiu ozdobo Biſkupow y Wyznawcow.

S. Franćiſzku z nienaruſzoney, aż do śmierći czyſtości, przykładźie Panien.

Modl ſię za nami.

S. Franćiſzku wſpoł obywatelu wſzyſtkich Swiętych. Modl.
S. Franćiſzku Abyśmy Cię tu naśladować, y z Tobą w Niebie ćieſzyć ſię mogli. Modl.
Baranku Boży, ktory &c.
Baranku Boży, ktory &c.
Baranku Boży &c. Zmiłuy &c.
Chryſte uſłyſz nas, Chryſte &c.
Kyrie eleyſon. Chryſte eleyſ. &c.
℣. Modl ſię za nami S. Franciſzku Salezy.
℟. Abyśmy ſię ſtali godnemi obietnic Chryſtuſowych.

MODLITWA.

BOże przez ktorego ſporządzenie dla zbawienia Duſz ludzkich, S. Franćiſzek Salezyuſz ſtał ſię wſzyſtkim wſzyſtko; dayże nam to łaſkawie: abyśmy ſłodyczą przeięći miłośći Twoiey, za iego przeſtrog rządem y zaſług pomocą, wiecznego weſela doſtąpili. Przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, A. WE-

WESTCHNIENIA NABOZNE

Do S. Franciszka Salezego.

I. S. Franciszku przy wielkich innych cnotach osobliwszą w życiu ku Bogu y bliźniemu miłością pałaiący widźisz iuż w Niebie, co wierzyłeś na źiemi; pośiadasz, czego się spodźiewałeś; ale miłość trwa w Tobie doskonalsza, z ktorey do Ciebie się udaiących o przyczynę przed Bogiem wspomagać nieprzestaiesz. Wszak za Twoim poważnym wstawianiem się do Boga, tyle doznali y doznawaią cudowći, ktorzy litościwe Twoie ku sobie skłonili serce. Ulituy że się y nademną o Oycze Swięty, a przez Twoię przedźiwną miłość y łaskawość, weźmiy mię w opiekę swoię, iako y ia sobie obieram Ciebie za osobliwszego Patrona

trona na całe życie moie.

II. S. Francifzku ftawałeś fię, na świecie żyiąc, wfzyftkim wfzyftko, abyś był wfzyftkich pozyfkał Bogu: Ciefzyfz fię iuż w Niebiefkiey chwale z tylu tyśięcy heretykow do wiary, grzefznikow do pokuty, oźiębłych do cnoty y z wfzyftkich do Nieba przez Ciebie przywiedźionych. Winfzuię ći chwały ztąd przydaney, ale też profzę: abyś o innych y mnie na tym padole płaczu pamiętać raczył. Z iednayże u Boga błędnym, y grzefznym nawrocenie; nieprzyiaćiołom wzaiemnym poiednanie, a moim odpufzczenie; z błąkanym na fumnieniu, duchownych rządcow; Panom Chrześciańfkim iedność, y pokoy; wfzyftkim, a ofobliwie moim należącym miłość y zgodę. Dla mnie zaś, nadewfzyftko uprafzam; z iednay moich grze-

chow

chow poznanie, y z nich przez pokutę powſtanie; od grzechowych okazyi oddalenie; w nałogach y pokuſach zwyćięſtwo; w powinnościach ſtanu moiego wierność; y zupełne, we wſzyſtkim woli Boſkiey poddańſtwo.

III. S. Franciſzku z Bogiem w Niebie złączony y iaśnie w nim widzący wſzelkie potrzeby moie, iako naywiękſze Twoie ſtaranie w życiu było, być Oycem ośierocia̗łych y opiekunem opuſzczonych, tak pewnie w nadgrodę tego wiele waży przed Bogiem teraz przyczyna twoia; przyczyń że ſię do niego zamną w tey potrzebie NN. *albo* w tym utrapieniu NN. Z lituy ſię nad ściśnionym przez tę potrzebę *albo* przez to utrapienie ſercem moim, ktore nie od ſtworzenia, lecz od Boga przez Ciebie pomocy y pocieſzenia ſzuka. A ieżeliby

A ieżeliby to, o co ćię proszę, miało przeszkadzać chwale Boskiey, lub zbawieniu moiemu, spraw, upraszam: aby Bog ze mną czynił wolą swoię.

IV. S. Francifzku nie ćierpiałbyś był żadney w ćiele Twoim, żyłki; żadney krwie kropli, żadnego serca poruszenia, ktoreby się do Boskiey nie śćiągały miłości; y do teyże doskonałośći radbyś był wszystkich, na świećie żyiąc, przywiodł. Będąc zaś teraz bliższym Majestatu Boskiego, z iednay że mi obrzydzenie tych wszystkich rzeczy, ktore się oczu y sercu Boga podobaią, a uproś mi: w wierze stateczność, w nadźiei męstwo, w miłośći dźielność, y łaskę ostatecznego w dobrym przetrwania aż do końca.

V. S. Francifzku przybyłeś Nieba w dźień zeyśćia Błogosławio-

brak s 87-9.